

---

WATCHMAN NEE

# Wychwalanie

Living Stream Ministry

---

WATCHMAN NEE

# Wychwalanie

*Living Stream Ministry*  
Anahiem, CA • [www.lsm.org](http://www.lsm.org)

## WYCHWALANIE

Wersety biblijne: Ps 22:3; 50:23; 106:12, 47; 146:2; Hbr 13:15.

Wychwalanie to najwznioślejsza praca, jaką mogą wykonywać Boże dzieci. Możemy powiedzieć, że najwyższym wyrazem duchowego życia świętego jest wychwalanie przez niego Boga. Tron Boga to najwyższy punkt we wszechświecie, a jednak zasiada On na tronie pochwał zanoszonych przez Izraela (Ps. 22:3; hebr.). Boże imię, jak również sam Bóg wywyższani są poprzez wychwalanie.

W jednym z psalmów Dawid powiedział, że modlił się do Boga trzy razy dziennie (Ps. 55:18). Jednak w innym psalmie oznajmił, że wychwalał Boga siedem razy dziennie (119:164). Gdy Dawid przyznawał, jak ważne jest wychwalanie, był pod natchnieniem Ducha Świętego. Modlił się tylko trzy razy dziennie, wychwalał zaś siedem razy dziennie. Co więcej, wyznaczył lewitów, by grali na cytrach i harfach i wywyższali Boga, dziękowali Mu i wychwalali Go przed Arką Jego przymierza (1 Kron. 16:4–6). Kiedy

Salomon ukończył budowę świątyni Jahwe, kapłani wnieśli Arkę Przymierza do Świętego Świętych. Gdy kapłani wychodzili z Miejsca Świętego, lewicy stali przy ołtarzu, dęli w trąby i śpiewali przy wtórze cymbałów, cytr i harf. Razem śpiewali Bogu pieśni chwały. W tamtym momencie chwała Jahwe napełniła Jego dom (2 Kron. 5:12–14). Zarówno Dawid, jak i Salomon dotknęli serca Boga i złożyli ofiary chwały, które Mu się podobały. Jahwe zasiada na tronie pochwał zanoszonych przez Izraela. Powinniśmy wychwalać Pana przez całe swoje życie. Winniśmy wyśpiewywać naszemu Bogu pochwały.

## **I. OFIARA CHWAŁY**

Biblia poświęca wychwalaniu dużo uwagi. Pismo Święte wspomina o nim dość często. W Księdze Psalmów pełno jest wychwalania. Psalmy to w rzeczywistości starotestamentowa księga o wychwalaniu. Wiele pochwał to właśnie cytaty z Psalmów.

Jednak Psalmy zawierają rozdziały nie tylko o wychwalaniu, lecz także o cierpieniu. Bóg pragnie, aby Jego lud wiedział, że ci, którzy Go wychwalają, to ci, którzy przeszli przez próby i których uczucia zostały zranione. Psalmy te pokazują nam ludzi, których Bóg poprowadził

przez cienie ciemności. Doświadczali oni odrzucenia, oszczerstw i prześladowań. „Wszystkie Twoje fale i nawałnice przewalają się nademną” (42:8). Bóg jednak wydoskonalił pochwały, jakie się z nich wydobywały. Słowa pochwalne nie zawsze pochodzą z ust tych, których żegluga przebiega bezproblemowo. Znacznie częściej pochodzą od tych, którzy poddawani są karceniu i próbie. W Psalmach możemy zetknąć się z najbardziej zranionymi uczuciami, jak również znaleźć najwspanialsze i najwznioślejsze pochwały. Bóg posługuje się wieloma przeciwnościami, trudnościami i oszczerstwami, by wytworzyć w swoim ludziach pochwały. Sprawia, że przez trudne okoliczności uczą się oni być przed Bogiem ludźmi wychwalającymi.

Nie zawsze ci, którzy są najszcześliwsi, wychwalają najgłośniej. Bardzo często najgłośniejsze pochwały pochodzą od tych, którzy przechodzą przez jakieś trudności. Takie wychwalanie podoba się Bogu najbardziej i sprowadza Jego błogosławieństwo. Bóg nie chce, by ludzie wychwalali Go tylko wtedy, gdy znajdują się na szczycie góry i oglądają Kanaan, ziemię obiecaną. O wiele bardziej pragnie widzieć, jak Jego lud pisze psalmy i wychwala Go, gdy „kroczy doliną

cienia śmierci” (23:4). Oto prawdziwe wychwalanie.

Ukazuje to naturę wychwalania w oczach Boga. Naturą tą jest ofiara, dar. Innymi słowy, wychwalanie pochodzi z bólu i cierpienia. W Liście do Hebrajczyków 13:15 czytamy: „Przez Niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę chwały, to znaczy owoc warg wyznających Jego imię”. Czym jest dar? Dar to ofiara. Ofiara oznacza śmierć i stratę. Osoba, która składa ofiarę, musi ponieść jakąś stratę. Ofiara czy też dar musi zostać ofiarowana. Taka ofiara stanowi stratę. Byk i baranek są nasze. Gdy składamy je w ofierze, ofiarowujemy je. Ofiarowanie czegoś nie oznacza zysku, lecz stratę. Gdy ktoś ofiarowuje swoją pochwałę, wówczas coś traci; składa Bogu ofiarę. Innymi słowy, Bóg zadaje rany; kruszy i tnie kogoś do głębi, a jednocześnie osoba ta zwraca się do Niego i Go wychwala. Cierpienie mające na celu ofiarowanie Bogu pochwały to rodzaj daru, ofiary. Bóg lubi, gdy ludzie wychwalają Go w ten sposób. Lubi zasiadać na tronie takiej pochwały. Jak Bóg może otrzymać swoje pochwały? Pragnie, by Jego dzieci wychwalały Go pośród swoich cierpień. Nie powinniśmy wychwalać Go tylko wtedy, gdy coś zyskujemy. Wprawdzie pochwała składana w wyniku

osiągnięcia zysku nadal jest pochwałą, jednak nie można jej uznać za ofiarę. Zasada ofiary opiera się na stracie. Ofiara niesie za sobą element straty. Bóg chce, abyśmy Go wychwalali pośród naszej straty. To czyni ofiarę prawdziwą.

Powinniśmy nie tylko modlić się do Boga, lecz także tym bardziej nauczyć się Go wychwalać. Musimy dostrzec znaczenie wychwalania już na samym początku swojej chrześcijańskiej drogi. Musimy wychwalać Boga nieustannie. Dawid otrzymał łaskę od Boga, by wychwalać Go siedem razy dziennie. To dobre ćwiczenie, bardzo dobra lekcja i bardzo dobra praktyka duchowa, by wychwalać Boga każdego dnia. Powinniśmy nauczyć się Go wychwalać, gdy wstajemy wcześnie rano. Winniśmy nauczyć się Go wychwalać, gdy napotykamy problemy, jesteśmy na spotkaniu albo jesteśmy sami. Winniśmy wychwalać Boga przynajmniej siedem razy dziennie. Nie dajmy się Dawidowi pobić w tym względzie. Jeśli nie nauczymy się wychwalać Boga każdego dnia, trudno nam będzie mieć ofiarę chwały, o której mowa w trzynastym rozdziale Listu do Hebrajczyków.

Ucząc się wychwalać, odkryjemy, że zdarzają się takie dni, w których nie możemy się do tego zabrać. Być może wychwalaliśmy Boga siedem

razy dzisiaj, wczoraj i przedwczoraj. Być może wychwalaliśmy Go tydzień lub miesiąc temu. Pewnego dnia jednak odkrywamy, że nie jesteśmy w stanie wydobyć z siebie ani jednego pochwalnego słowa. W takie dni odczuwamy ból, jesteśmy pogrążeni w całkowitej ciemności albo stoimy w obliczu poważnych kłopotów. W takie dni cierpimy z powodu niezrozumienia i oszczerstw. Jesteśmy zajęci przelewaniem łez i uzalaniem się nad sobą. Jak w takie dni moglibyśmy wychwalać Boga? Nie jesteśmy w stanie tego robić, ponieważ jesteśmy zranieni, cierpimy z powodu bólu i trudności. Mamy poczucie, że najbardziej oczywistą reakcją byłoby raczej narzekanie niż wychwalanie, że najbardziej oczywistą rzeczą, którą należałoby zrobić, jest raczej szemranie niż dziękowanie. Nie czujemy się na siłach, by wychwalać, i nie mamy takiego zamiaru. Wydaje nam się, że w takich okolicznościach i w takim nastroju wychwalanie jest niestosowne. W tym właśnie momencie powinniśmy pamiętać, że tron Jahwe się nie zmienił, że nie zmieniło się Jego imię ani Jego chwała. Powinniśmy wychwalać Go po prostu dlatego, że jest tego godny. Powinniśmy błogosławić Go po prostu dlatego, że jest godny wszelkich błogosławieństw. Wprawdzie doświadczamy trudności, jednak On

nadal jest godny wychwalania. Wprawdzie doświadczamy udręki, jednak nadal musimy Go wychwalać. W tym momencie nasze wychwalanie staje się ofiarą chwały. Jest jak zabicie naszego najtłustszego cielca. To jak złożenie na ołtarzu naszego ukochanego Izaaka. Nasze wychwalanie we łzach jest ofiarą chwały. Czym jest ofiara? Ofiara wskazuje na rany, śmierć, stratę i poświęcenie czegoś. Jesteśmy zranieni przed Bogiem. Umieramy przed Nim. Ponosimy stratę i ofiarowujemy coś przed Nim. Zdajemy sobie jednak sprawę, że tron Boga jest ustanowiony w niebiosach i nie może się zachwiać, i nie wstrzymujemy swego wychwalania. Oto ofiara chwały. Bóg pragnie, by Jego dzieci wychwalały Go we wszystkim i w każdej sytuacji.

## **II. WYCHWALANIE I ZWYCIĘSTWO**

Zobaczyliśmy już, że nasze wychwalanie jest ofiarą. Jest jednak coś jeszcze. Musimy ujrzeć, że wychwalanie to także sposób na przezwyciężenie duchowych ataków. Wielu mówi, że szatan boi się modlitw dzieci Bożych; ucieka, ilekroć klękają one do modlitwy. Dlatego często je atakuje i stara się przeszkodzić im w modlitwie. Takie ataki są dość powszechne. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na coś innego: swoich

największych ataków szatan nie kieruje na modlitwy, tylko na wychwalanie. Nie znaczy to, że nie atakuje modlitw. Gdy tylko chrześcijanin zaczyna się modlić, szatan przypuszcza atak. Bardzo łatwo przychodzi nam rozmawiać z ludźmi, ale gdy tylko zaczynamy się modlić, szatan przychodzi z problemami. Sprawia, że mamy poczucie, iż trudno nam się modlić. To fakt. Szatan jednak nie atakuje jedynie modlitwy; atakuje także wychwalanie zanoszone przez Boże dzieci. Ostatecznym jego celem jest powstrzymanie wszelkiego wychwalania Boga. Modlitwa to wojna, wychwalanie zaś to zwycięstwo. Modlitwa oznacza duchową wojnę, natomiast wychwalanie — duchowe zwycięstwo. Ilekroć wychwalamy, szatan ucieka. Dlatego tym, czego nienawidzi najbardziej, jest nasze wychwalanie. Wykorzysta całą swoją siłę, by powstrzymać nas przed wychwalaniem. Dzieci Boże są niemądre, jeśli przestają wychwalać, gdy cierpią w wyniku niesprzyjających okoliczności lub przygnębiających uczuć. Jednak gdy poznają Boga nieco lepiej, odkrywają, że nawet w więzieniu w Filipi można śpiewać (Dz 16:25). Paweł i Syłas wychwalali Boga w celi więziennej. Ich wychwalanie otworzyło wszystkie drzwi więzienia.

Drzwi więzienia otworzyły się dwukrotnie

w Dziejach Apostolskich. Raz przydarzyło się to Piotrowi, a raz Pawłowi. W przypadku Piotra, kościół modlił się za niego żarliwie, a anioł otworzył drzwi i wyprowadził go z więzienia (12:3–12). W przypadku Pawła, on i Sylas śpiewali Bogu hymny chwały, wskutek czego wszystkie drzwi się otworzyły, a łańcuchy rozluźniły. Tego dnia dozorca więzienny uwierzył w Pana i cała jego rodzina została zbawiona w radosny sposób (16:19–34). Paweł i Sylas złożyli ofiarę chwały w więzieniu. Rany na ich ciałach nie zdążyły się jeszcze zagoić i nadal odczuwali ból. Ich nogi zakute były w dyby i byli zamknięci w wewnętrznym więzieniu Cesarstwa Rzymskiego. Z czego można było się cieszyć? O czym można było śpiewać? Były tam jednak dwie osoby z przewyższającymi wszystko duchami, które wzniosły się ponad te okoliczności. Widziały, że Bóg nadal zasiada w niebiosach i nie zmienił się ani trochę. Oni sami być może się zmienili, być może zmieniło się ich otoczenie i uczucia, a ich ciała cierpiały, ale Bóg nadal zasiadał na tronie. Nadal był godny ich błogosławieństw. Nasi bracia, Paweł i Sylas, modlili się, śpiewali i wychwalali Boga. Takie wychwalanie, wypływające z bólu i straty, to ofiara chwały. Takie wychwalanie to zwycięstwo.

Gdy się modlimy, nadal znajdujemy się w swojej sytuacji. Gdy zaś wychwalamy, wznosimy się ponad swą sytuację. Gdy się modlimy i błagamy, jesteśmy związani swoimi sprawami; nie znajdujemy się poza nimi. Im więcej błagamy, tym bardziej czujemy się związani i udręczeni. Jeśli jednak Bóg wzniesie nas ponad więzienie, łańcuchy, bolesne rany na ciele, cierpienie i wstyd, ofiarujemy Jego imieniu pochwały. Paweł i Syłas śpiewali hymny. Śpiewali Bogu chwałę. Bóg doprowadził ich do takiego stanu, w którym więzienie, wstyd i ból nie stanowiły dla nich żadnego problemu. Mogli wychwalać Boga. Gdy tak wychwalali, drzwi w więzieniu otworzyły się, łańcuchy opadły i nawet dozorca więzienny został zbawiony.

Często wychwalanie działa tam, gdzie modlitwa zawodzi. To bardzo podstawowa zasada. Jeśli nie jesteśmy w stanie się modlić, dlaczego by nie spróbować wychwalania? Pan umieścił w naszych rękach coś jeszcze, byśmy mogli osiągnąć zwycięstwo i nim się chlubić. Ilekroć brakuje nam sił do modlitwy i czujemy, że nasz duch jest przygnębiony, zraniony lub podupadły, wychwalajmy Boga. Jeśli nie możemy się modlić, spróbujmy wychwalać. Zawsze wydaje nam się, że powinniśmy się modlić, gdy ciężar jest wielki,

i wychwalać, gdy zostaje on zdjęty. Pamiętajmy jednak, że są takie chwile, w których ciężar jest tak wielki, iż nie jesteśmy w stanie się modlić. Właśnie wtedy powinniśmy wychwalać. Nie robimy tego, gdy nie przytłacza nas żaden ciężar, lecz gdy ciężar staje się zbyt wielki. Gdy stajemy w obliczu nadzwyczajnych okoliczności i problemów, jesteśmy zdezorientowani i czujemy, że za chwilę się załamujemy, pamiętajmy o jednym: „Dlaczego by nie spróbować wychwalać?”. Właśnie nadarzyła się znakomita sposobność. Jeśli ofiarujemy wtedy swoje pochwały, Duch Boży w nas zadziała, otworzy wszystkie drzwi i rozerwie wszelkie łańcuchy.

Musimy nauczyć się podtrzymywać takiego uniesionego ducha, ducha, który wznosi się ponad wszelkie ataki. Modlitwy mogą nie zaprowadzić nas do tronu, jednak wychwalanie z pewnością zaprowadzi nas do niego w każdej chwili. Być może modlitwy nie zawsze pozwolą nam zwyciężyć, tymczasem wychwalanie nie zawiedzie nas ani razu. Boże dzieci powinny otwierać swoje usta, by Go wychwalać, i to nie tylko wtedy, gdy nie mają żadnych problemów, nie doświadczą żadnych krzywd, ran ani nie doświadczają żadnych trudności, lecz tym bardziej wtedy, gdy pojawiają się problemy i zranienia. Gdy w takich

sytuacjach podnosimy głowę i mówimy: „Panie, wychwalam Cię”, nasze oczy mogą być pełne łez, ale nasze usta będą pełne pochwał. Nasze serce może cierpieć, ale nasz duch nadal będzie wychwalał. Wzniesie się on tak wysoko, jak nasze wychwalanie. Możemy wstąpić na wyżyny razem ze swoimi pochwałami. Ci, którzy szemrają, są niemądrzy. Im więcej szemrają, tym bardziej zostają pod tymi szemraniami pogrzebani. Im więcej narzekają, tym bardziej pogrążają się w swoich skargach. Im bardziej pozwalają, by ich problemy ich przytłoczyły, tym bardziej są wyczerpani. Wielu wydaje się być ludźmi nieco bardziej przebojowymi; modlą się, gdy mają problemy. Starają się i zmagają, by wydostać się ze swych sytuacji. Mimo iż okoliczności, w jakich się znaleźli, i rany, których doznali, próbują ich pogrzebać, nie dają się pogrzebać i próbują wydostać się ze swej sytuacji za pomocą modlitw. Często im się to udaje. Są jednak chwile, w których modlitwa nie działa. Wydaje się, że nic nie jest w stanie ich wybawić, dopóki nie zaczną wychwalać. Musimy złożyć ofiarę chwały. Oznacza to, że musimy uznać wychwalanie za ofiarę i złożyć ją Bogu. Gdy stawiamy siebie na takiej zwycięskiej pozycji, natychmiast wznosimy się ponad wszystko i żaden problem nie zdoła nas pogrzebać.

Czasem możemy mieć poczucie, że coś próbuje nas staranować. Jednak gdy tylko zaczniemy wychwalać, wydostaniemy się ze swego przygnębienia.

Przyjrzyjmy się wersetom 20:20–22 z Drugiej Księgi Kronik: „Wstali potem wczesnym rankiem i wyruszyli na pustynię Tekoa. A gdy wyruszali, Jehoszafat stanął i powiedział: Słuchajcie mnie, Judo i mieszkańcy Jerozolimy! Wierzcie Panu, waszemu Bogu, a będziecie bezpieczni, wierzcie Jego prorokom, a poszczęści się wam. Potem naradził się z ludem i ustanowił śpiewaków dla Pana, by Go chwalili w ozdobie świętości i szli przed wojskiem mówiąc: Wysławiajcie Pana, bo na wieki trwa Jego miłosierdzie. A w tym czasie, gdy oni zaczęli śpiewać i chwalić, Pan zastawił zasadzkę na synów Ammona i Moabu oraz na mieszkańców góry Seir, którzy przyszli przeciw Judzie, i zostali pobici”. Czytamy tu o bitwie. W czasach rządów Jehoszafata lud Judy stanął w obliczu zagłady. Był bardzo słaby; wszystko znajdowało się w stanie totalnego chaosu. Moabici, Ammonici i mieszkańcy góry Seir przybyli, by najechać Judę. Plemię Judy było zupełnie rozpaczone; czuli, że klęska jest nieuchronna. Jehoszafat był królem, który doświadczył przebudzenia i odczuwał bojaźń Bożą. Oczywiście,

żaden z ostatnich królów Judy nie był doskonały, ale Jehoszafat szukał Boga. Powiedział Judzie, by wierzyli w Boga. Co zrobił? Wyznaczył śpiewaków, którzy mieli śpiewać chwałę Jahwe. Poprosił ich także, by wychwalali ozdobę świętości i szli przed wojskiem, mówiąc: „Wysławiajcie Pana, bo na wieki trwa Jego miłosierdzie”. Zwróćmy uwagę na słowa „gdy oni zaczęli” w następnym wersecie. To bardzo cenne słowa. „A w tym czasie, gdy oni zaczęli śpiewać i chwalić, Pan zastawił zasadzkę na synów Ammona i Moabu oraz na mieszkańców góry Seir”. Zwrot „gdy oni zaczęli” oznacza „w tejże chwili”. Gdy wszyscy śpiewali pochwały dla Jahwe, On powstał, by uderzyć w Ammonitów, Moabitów i mieszkańców góry Seir. Nic nie porusza Pańskiej ręki szybciej niż wychwalanie. Modlitwa nie jest najszybszym sposobem na poruszenie Jego ręki; jest nim wychwalanie. Nie zrozumcie mnie źle; nie myślcie, że nie musimy się modlić. Potrzebujemy się modlić i musimy to robić codziennie. Niemniej jednak wiele rzeczy możemy przezwyciężyć wyłącznie poprzez wychwalanie.

Widzimy tutaj, że duchowe zwycięstwo nie zależy od walki, lecz od wychwalania. Musimy nauczyć się zwyciężać szatana poprzez wychwalanie. Zwyciężamy go nie tylko przez modlitwę,

lecz także przez wychwalanie. Wielu ma świadomość zaciekłości szatana i własnych słabości, więc postanawiają walczyć i się modlić. Jawi nam się tu jednak wyjątkowa zasada: duchowe zwycięstwo nie zależy od walki, lecz od wychwalania. Boże dzieci często ulegają pokusie, by myśleć, że ich problemy są zbyt wielkie i że muszą znaleźć sposób na poradzenie sobie z nimi. Przywiązują dużą wagę do szukania sposobu na ich przezwycięzenie. Ale im bardziej go szukają, tym trudniej jest im je przezwyciężyć. Czyniąc tak, zniżają się do poziomu szatana. Obie strony toczą bitwę; po jednej stronie walczy szatan, a po drugiej oni. Niełatwo wygrać, stojąc na takiej pozycji. Tymczasem dwudziesty rozdział Drugiej Księgi Kronik przedstawia inny obraz. Po jednej stronie była armia, a po drugiej śpiewanie hymnów. Ci, którzy śpiewali, albo mieli wielką wiarę w Boga, albo byli szaleni. Dzięki Bogu nie jesteśmy szaleńcami. Jesteśmy ludźmi, którzy mają wiarę w Boga.

Wiele Bożych dzieci przechodzi przez ciężkie próby; często poddawane są one sprawdzianom. Gdy próby stają się ciężkie, a walka zacięta, są jak Jehoszafat: zamknięte w swoich kłopotach. Jedna strona jest zbyt mocna, a druga zbyt słaba; jedni nie mogą się równać

z drugimi. Są uwięzione w oku cyklonu. Ich problemy są zbyt wielkie i wykraczają poza ich zdolności przewycięzania. W takich chwilach łatwo jest skierować uwagę na swoje problemy; łatwo skupić wzrok na własnych trudnościach. Im częściej człowiek przechodzi przez próby, tym łatwiej daje się związać własnym problemom. Sta-je wówczas w obliczu wielkiego sprawdzianu. Największy sprawdzian przychodzi wtedy, gdy człowiek patrzy na siebie albo swoje otoczenie. Im bardziej zostaje poddany sprawdzianom, tym bardziej skłonny jest patrzeć na samego siebie albo swoje otoczenie. Jednak w przypadku tych, którzy znają Boga, im bardziej poddaje się ich sprawdzianom, tym bardziej pokładają oni ufność w Panu. Im bardziej poddawani są sprawdzianom, tym bardziej uczą się wychwalać. Dlatego musimy nauczyć się nie skupiać wzroku na samych sobie, lecz na Panu. Powinniśmy podnieść głowę i powiedzieć do Niego: „Jesteś ponad wszystkim; wychwalam Cię!”. Wychwalanie na głos, wychwalanie płynące z serca i wychwalanie wypływające ze zranionych uczuć to ofiary chwały, które podobają się Bogu i są przez Niego przychylnie przyjmowane. Gdy ofiara chwały wznosi się do Boga, wróg, szatan, zostaje przez takie wychwalanie pokonany. Ofiara ta jest

bardzo skuteczna przed Bogiem. Niech nasze najwznioślejsze pochwały pomkną do Boga, a na pewno wytrwamy i zwyciężymy. Gdy będziemy wychwalali, odkryjemy, że przed naszymi oczami szeroko otwiera się droga do zwycięstwa!

Nowi wierzący nie powinni sądzić, że muszą odczekać wiele lat, zanim nauczą się lekcji wychwalania. Powinni sobie uświadomić, że mogą zacząć wychwalać od zaraz. Za każdym razem, gdy napotykamy jakiś problem, powinniśmy modlić się o miłosierdzie, byśmy przestali manewrować i knuć, a zamiast tego nauczyli się lekcji wychwalania. Wiele wojen można wygrać wychwalaniem. W wielu bitwach ponosimy porażkę z powodu braku wychwalania. Jeśli wierzymy w Boga, możemy powiedzieć Panu pośród swoich problemów: „Wychwalam Twoje imię. Ty wszystko przewyższasz. Od wszystkiego jesteś silniejszy. Twoja czuła życzliwość trwa na wieki!”. Ten, kto wychwala Boga, wznosi się ponad wszystko. Nieustannie zwycięża dzięki wychwalaniu. To nie tylko zasada, lecz także fakt.

### **III. WYCHWALANIE RODZĄCE WIARĘ**

Psalm 106:12 to bardzo cenne słowo: „Wtedy uwierzyli Jego słowom, Śpiewali pieśni na Jego chwałę”. W takim stanie znajdowały się dzieci

Izraela na pustyni. Uwierzyły i śpiewały. Uwierzyły, więc wychwalały. Podstawowym składnikiem wychwalania jest wiara. Nie możemy wychwalać na próżno samymi ustami. Nie możemy mówić nonszalancko: „Dziękuję Panu! Chwałę Pana!”. Musimy wierzyć. Dopiero gdy uwierzymy, możemy wychwalać. Gdy mamy jakieś problemy albo jesteśmy smutni, modlimy się, a gdy się modlimy, w naszym sercu powstaje coś w rodzaju wiary. Otwieramy wtedy usta, by wychwalać. To żywy sposób, ale nie róbmy tego lekko-myślnie. Gdy człowiek staje w obliczu problemu, powinien się modlić. Jednak gdy tylko znajdzie w sobie odrobinę wiary, gdy tylko zacznie wierzyć w Boga i w Jego wielkość, moc, współczucie, chwałę i przejawy Jego chwały, powinien zacząć wychwalać. Jeśli człowiek uzyska wiarę, ale w ślad za nią nie pójdzie wychwalanie, wkrótce odkryje, że jego wiara zniknęła. Mówimy to z doświadczenia. W chwili, gdy pojawia się w naszym wnętrzu wiara, powinniśmy zacząć wychwalać. Jeśli tego nie zrobimy, po jakimś czasie utracimy tę wiarę. Być może teraz ją mamy, ale po pewnym czasie ją utracimy. Dlatego musimy nauczyć się wychwalać, wypowiadać słowa pochwalne. Musimy otworzyć swoje usta i wychwalać. Powinniśmy nie tylko mieć umysł nastawiony na

wychwalanie, lecz także wypowiadać faktyczne, słyszalne słowa pochwalne. Musimy wychwalać Boga w obliczu wszystkich swoich problemów i w obliczu szatana. Winniśmy mówić: „O Panie! Wychwalam Cię!”. Róbmy to, aż nasz stan, w którym nie mamy żadnych uczuć, zamieni się w stan, w którym coś czujemy, albo aż nasze słabe uczucia staną się silne. Róbmy to, aż nasza mała wiara stanie się pełna.

Gdy już Boża chwała nappełni nasze oczy, będziemy w stanie wierzyć. Gdy Jego chwała nappełni naszego ducha, będziemy w stanie wychwalać. Musimy zobaczyć, że Bóg jest ponad wszystkim i że jest godny, byśmy Go wychwalali. Gdy wychwalamy, szatan ucieka. Czasem musimy się modlić. Gdy jednak nasza modlitwa osiąga poziom, na którym mamy wiarę i pewność, wiemy, że Pan odpowiedział na naszą modlitwę, i powinniśmy zacząć wychwalać: „Panie! Dziękuję Ci! Wychwalam Cię! Ta sprawa jest już załatwiona!”. Nie czekajmy z wychwalaniem, aż dana sprawa się rozwiąże. Musimy zacząć wychwalać, gdy tylko uwierzemy. Nie czekajmy ze śpiewaniem, aż wróg ucieknie. Musimy śpiewać, aby go przegonić. Musimy nauczyć się wychwalać przez wiarę. Gdy będziemy wychwalali Boga w wierze, wróg zostanie pokonany

i przepędzony. Zanim będziemy mogli wychwalać, musimy uwierzyć. Najpierw wierzymy i wychwalamy, a następnie doświadczamy zwycięstwa.

#### **IV. POSŁUSZEŃSTWO PROWADZI DO WYCHWALANIA**

Nasze problemy dzielą się głównie na dwie kategorie. Pierwsza z nich to problemy wynikające z otoczenia i spraw dziejących się wokół nas. Na tym właśnie polegał problem Jehoszafata. Sposobem na przezwycięzenie takiego problemu jest wychwalanie. Druga kategoria to problemy w nas samych. Mogą nas zranić czyjeś słowa. Inni mogą nas obrazić, prześladować, źle traktować, sprzeciwiać się nam, nienawidzić nas bez powodu lub bezpodstawnie rzucać na nas oszczerstwa. To wszystko może okazać się dla nas nie do zniesienia i możemy nie być w stanie sobie z tym poradzić. Problemy te mają związek z naszym osobistym zwycięstwem. Brat może powiedzieć nam coś niewłaściwego. Siostra może potraktować nas w sposób, który wymyka się logice. Może nam się wydawać, że przezwycięzenie tego jest niemal niemożliwe. Cała nasza istota może się zmagać, narzekać i wołać o sprawiedliwość. Trudno może nam być

wybaczyć lub darować coś komuś. Niełatwo nam przewyciężyć swoje uczucia. Czujemy się skrzywdzeni, rzuca się na nas oszczerstwa, jesteśmy prześladowani i nie możemy sobie z tym poradzić. Modlitwa na niewiele się zdaje. Chcemy z tym walczyć i zmagać się, ale nie potrafimy. Im bardziej staramy się zrzucić z siebie ten ciężar, tym nasz stan staje się gorszy. Trudno nam to przewyciężyć. Pamiętajmy, że gdy przechodzimy przez wielkie osobiste trudności i doświadczamy dotkliwej niesprawiedliwości, nie jest to czas na modlitwę, tylko na wychwalanie. Powinniśmy pochylić głowę i powiedzieć Panu: „Dziękuję Ci. Nigdy nie mylisz się w tym, co robisz. Przyjmuję te wszystkie rzeczy z Twoich rąk. Dziękuję Ci. Wychwalam Cię”. Jeśli to uczynimy, wszystkie nasze problemy znikną. Zwycięstwo nie ma nic wspólnego z walką z ciałem. Nie ma nic wspólnego ze staraniem się przebaczyć innym albo darować coś komuś własnymi siłami. Zwycięstwo przychodzi, gdy pochylamy głowę i wychwalamy Pana: „Wychwalam Cię za Twój sposób. Twoje ustalenia są zawsze dobre. Wszystko, co robisz, jest słuszne”. Gdy będziemy Go tak wychwalali, nasz duch wzniesie się ponad nasze problemy i wewnętrzne rany. Tym, którzy zostali zranieni w swoich uczuciach, brakuje

wychwalania. Jeśli potrafimy wychwalać Pana, nasz ból zmieni się w wychwalanie, a nasz duch wzniesie się na wyżyny i powiemy Bogu: „Dziękuję Ci i wychwalam Cię. Nigdy się nie mylisz we wszystkich swoich sposobach”. Oto droga, którą powinniśmy obrać przed Panem. Zostawmy wszystko za sobą. Cóż to za chwała! Oto prawdziwa ofiara.

Życie chrześcijańskie wznosi się na wyżyny dzięki wychwalaniu. Wychwalać to wznieść się ponad wszystko, by dotknąć Pana. Taką właśnie drogą kroczył nasz Pan Jezus, gdy przebywał na ziemi. Powinniśmy obrać tę samą drogę. Nie powinniśmy szemrać przeciwko niebu, gdy zostajemy poddani próbom. Winniśmy wznosić się ponad nie. Gdy tylko zaczynamy wychwalać, znajdujemy się ponad próbami. Im bardziej inni próbują nas stłamsić, tym bardziej powinniśmy powstawać przed Panem i mówić: „Dziękuję Ci i wychwalam Cię!”. Nauczmy się wszystko przyjmować. Nauczmy się poznawać, że On jest Bogiem. Nauczmy się rozpoznawać dzieła Jego rąk. Nic tak nie zdoła uczynić człowieka dojrzałym i ukształtowanym jak ofiary chwały. Musimy nauczyć się nie tylko przyjmować dyscyplinę z ręki Ducha Świętego, lecz także ją wychwalać. Musimy nauczyć się nie tylko przyjmować Pańskie

rozprawianie się z nami, lecz także nim się chlubić. Musimy nauczyć się nie tylko przyjmować Pańskie karcenie, lecz także robić to chętnie i z radością. Jeśli to uczynimy, otworzą się przed nami jasne i chwalebne drzwi.

## V. WYCHWALANIE PRZED ZROZUMIENIEM

Wreszcie w Psalmie 50:23 Bóg mówi: „Kto składa Mi ofiarę dziękczynną, ten Mi cześć oddaje”. Słowo „dziękczynną” można także przetłumaczyć jako „pochwalną”. Pan czeka na nasze pochwały. Nic tak nie otacza naszego Boga chwałą jak pochwały. Pewnego dnia wszystkie modlitwy, dzieła, prorokowanie i trud się skończą. Jednak nasze wychwalanie będzie w tym dniu większe niż dziś. Będzie trwało na wieki; nigdy nie ustanie. Gdy osiągniemy nieba i dotrzemy do swego ostatecznego domu, nasze pochwały wzbiją się jeszcze wyżej. Dzisiaj mamy sposobność nauczyć się najlepszej lekcji; możemy nauczyć się wychwalać Boga już dzisiaj.

Dzisiaj nadal jest czas, gdy widzimy w zwierciadle niewyraźnie (1 Kor 13:12). Wprawdzie wiele rzeczy widzimy po trosze, jednak nie jesteśmy w stanie zrozumieć, jakie kryje się za nimi znaczenie. Czujemy tylko ból wszystkich

wewnętrznych ran i zewnętrznych prób, które napotkaliśmy na swojej drodze i których doświadczyliśmy. Nie jesteśmy w stanie pojąć, jakie skrywają one w sobie znaczenie. Dlatego właśnie nie wychwalamy. Wierzymy, że pochwały będą obfitowały w niebiosach, gdyż doświadczymy tam pełnego poznania. Im pełniejsze poznanie, tym pełniejsze wychwalanie. Wszystko będzie jasne, gdy staniemy w tym dniu przed Panem. To, co dzisiaj jest dla nas niejasne, stanie się wówczas jasne. W tym dniu ujrzemy znakomitą wolę Pana na każdym kroku karcenia nas przez Ducha. Gdyby Duch nas nie karmił, aż trudno sobie wyobrazić, jak nisko byśmy upadli! Gdyby Duch Święty nie powstrzymał nas przed podjęciem niektórych z naszych kroków, nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, jak żalosny byłby nasz upadek! Wiele rzeczy, tysiące, a nawet miliony rzeczy, których dzisiaj nie widzimy, stanie się w tym dniu dla nas jasne. Gdy w tym dniu to wszystko zobaczymy, pochylimy głowę i będziemy wychwalali Pana, mówiąc: „Panie, nigdy się nie pomyliłeś”. Każdy krok karcenia nas przez Ducha to dzieło Boga w naszym wnętrzu. Gdybyśmy ten jeden raz nie zachorowali, co by się z nami stało? Gdybyśmy ten jeden raz nie zawiedli, co by z nami było? To, z czym musieliśmy się

zmierzyć, być może było problemem, ale dzięki temu uniknęliśmy być może większych problemów. To, co nas spotkało, być może było nieszczęściem, ale dzięki temu uniknęliśmy być może większych nieszczęść. W tym dniu zobaczymy, dlaczego Pan pozwolił, by to wszystko nam się przydarzyło. Dzisiaj Pan prowadzi nas dalej, krok po kroku, na każdym etapie naszej drogi. W tym dniu pochylimy głowę i powiemy: „Panie, byłem głupcem, ponieważ tego dnia Cię nie chwaliłem. Byłem głupcem, ponieważ tego dnia Ci nie podziękowałem”. Gdy w tym dniu nasze oczy się otworzą i uzyskamy jasność, jakże poczujemy się zawstydzeni, gdy przypomnimy sobie nasze szemrania. Dlatego dzisiaj musimy nauczyć się mówić: „Panie, nie rozumiem, co robisz, ale wiem, że nie możesz się pomylić”. Musimy nauczyć się wierzyć i wychwalać. Jeśli się tego nauczymy, wówczas w tym dniu powiemy: „Panie! Dziękuję Ci za Twoją łaskę, która zbawiła mnie od niepotrzebnego narzekania i szemrania. Panie! Dziękuję Ci za łaskę, która uchroniła mnie przed szemraniem w tamtych dniach”. W wielu sprawach im więcej uzyskamy poznania, tym wspanialsze będą nasze pochwały. Pragniemy wychwalać Pana, ponieważ jest dobry

(Ps. 25:8; 100:5). Zawsze musimy mówić: „Pan jest dobry”. Dzisiaj musimy nauczyć się wierzyć, że Pan jest dobry i że nigdy się nie myli, nawet jeśli nie zawsze jesteśmy w stanie zrozumieć, co robi. Jeśli będziemy wierzyli, będziemy wychwalali. Nasze pochwały są Jego chwałą. Wychwalać to otaczać Boga chwałą. On jest godny wszelkiej chwały. Oby otrzymywał obfite pochwały od swoich dzieci.

Niniejsza e-broszura powstała  
w oparciu o *The Collected Works  
of Watchman Nee*, t. 48.

© 1994 *Living Stream Ministry*

Jeśli chcesz, możesz udostępnić ją innym.

Więcej tytułów na stronie:  
<https://sklep.strumien.com.pl/shop/>